Citation: Kwiatkowski, G. (2025). Memory of the Jews from Pomerania. *Colloquia Humanistica*, *2025*(14), Article 3641. https://doi.org/10.11649/ch.3641

Colloquia Humanistica 14 (2025)
Commemoration of Jewish Culture, Tradition and Heritage Outside Western Europe
Article No. 3641
https://doi.org/10.11649/ch.3641

COLLOQUIA HUMANISTICA

Grzegorz Kwiatkowski

Artist in residence at the Fortunoff Video Archive
Yale University, New Haven, CT
gregor.kwiatkowski@gmail.com

Memory of the Jews from Pomerania[1]

Abstract

The article explores the author's activism for historical memory, with a focus on commemorating the history of Jews in Pomerania. Inspired by personal experiences, including the tragic story of his grandfather, a Stutthof prisoner, and his wife's Jewish grandmother, the author emphasizes the importance of preserving historical memory. The text discusses the author's initiatives, such as commemorating the Jewish ghetto in Gdańsk, advocating for the preservation of genocide artifacts from Stutthof, protecting the Jewish cemetery in Chełm, installing Stolpersteine in Gdańsk, and organizing the lighting of Hanukkah candles in the town hall. The author also highlights the need to protect German cultural artifacts, like the Srebrniki Manor, and the role of social media in modern activism. The article concludes with reflections on the importance of determination and dialogue in preserving historical memory.

Keywords: Jews from Pomerania, genocide artifacts, Stutthof, ghetto in Gdańsk.

The history of my activism for memory, particularly regarding the history of Jews in Pomerania, is closely tied to the story of my grandfather, Józef

[1] Józef Kwiatkowski, the grandfather of Grzegorz Kwiatkowski, shared his memories with his grandson in 1993, when Grzegorz was nine years old. The English translation of these memories was done by Grzegorz Kwiatkowski. Grzegorz Kwiatkowski grants permission for the public release of these memories.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 4.0 International License (https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2025.
Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences
Editor-in-chief: Jolanta Sujecka
Conception and academic editing: Katarzyna Taczyńska, Jolanta Sujecka, & Monika Stobiecka

Kwiatkowski, who was a Polish prisoner at the Stutthof concentration camp. As a teenager, he was imprisoned for participating in illegal education. This camp experience broke his life; he became a withdrawn, secretive, and deeply traumatized man. His sister, Marta Kwiatkowska, was also a prisoner at the camp, and the memory of those events was ever-present in my father's family.

When I was a child, my grandfather took me to the Stutthof Museum. It was his first visit there after the war. As he crossed the camp gate, he wept, reconstructed memories, and suffered a nervous breakdown. This experience stayed with me for years and continues to shape me to this day. An important part of this story is also the tragedy of my wife's family. Her grandmother, due to her Jewish heritage, hid in a forest near Rzeszów during the war. This was a family secret that I discovered relatively recently and quite by accident. The antisemitism that forced her family into silence for decades has also influenced my own motivation to work on preserving historical memory. My grandfather was a man broken and subdued by trauma, and his sister Marta developed mental illness after 1945. My wife's family, heavily burdened by their wartime past, remains secretive to this day.

This is why I decided – or perhaps the aforementioned circumstances decided for me – that as an artist and activist, I would strive to speak about the experiences of people who often cannot or do not wish to talk about what happened to them. One of the first actions I took to restore the memory of Jewish life in Gdańsk was an initiative to commemorate the Jewish ghetto in the city center. During World War II, there was a small ghetto in Gdańsk, functioning similarly to those in Kraków, Białystok, or Warsaw. However, awareness of its existence was minimal. Most residents of the Tricity area were unaware that in the city center, on Granary Island (Wyspa Spichrzów), there had been a ghetto where Jews were murdered and destroyed. For years, I directed requests to the municipal government to commemorate this site. Eventually, together with Dorota Karaś, we issued an appeal in *The Times of Israel*, which resonated widely, prompting the city to decide to commemorate the location.

Almost 10 years ago, near the fence of the Stutthof Museum, my friend Rafał Wojczal and I discovered nearly half a million rotting shoes. Stutthof served as a central repair facility for footwear and leather goods brought from other concentration camps across Europe. In the 1960s, a small portion of these shoes was secured and displayed in the museum's main exhibition. However, most were discarded into the forest, where they still rot to this day. For 10 years, I have been appealing for these artifacts of genocide to be preserved. Most of the shoes belonged to Jewish victims of Auschwitz, and the lack of will to secure them seems to be tinged with antisemitism. If these shoes had

belonged to the Warsaw Uprising fighters, all of them would undoubtedly have been secured and displayed.

Another aspect of my activism is the effort to protect the Jewish cemetery in Chełm, which is often vandalized by neo-Nazis. I approached the municipal government to install surveillance cameras, and the related formalities are currently underway. I also submitted a request to install Stolpersteine – remembrance stones – in Gdańsk, which was approved. After the scandalous antisemitic gesture made by MP Grzegorz Braun in the Polish parliament, I requested that the city authorities organize the lighting of Hanukkah candles in the town hall to show that Gdańsk remembers its Jewish community. The city agreed, and from that moment on, lighting Hanukkah candles in the town hall will take place annually as a symbol of remembrance and respect for the Jewish community in Gdańsk.

In addition to commemorating Jewish culture in Pomerania, it is also essential to care for German cultural artifacts, such as the Srebrniki Manor in Wrzeszcz, where Joseph von Eichendorff, one of the most important Romantic poets, wrote his work *From the Life of a Good-for-Nothing*. The manor is in poor condition, and for many years I have been appealing to regional authorities for intervention. I want to emphasize that it is important not to give up. It is necessary to alert authorities and the public if we see that a situation is heading in the wrong direction or certain topics are being ignored. Activism has never been easier than it is today, thanks to social media and the ease of contacting decision-makers. The key is not to give up, not to seek conflict, and not to approach matters in a black-and-white way.

Pamięć Żydów z Pomorza[2]

Historia mojego aktywizmu na rzecz pamięci, a w szczególności pamięci dotyczącej historii Żydów z Pomorza, ma związek z historią mojego dziadka, Józefa Kwiatkowskiego, który był polskim więźniem obozu koncentracyjnego Stutthof. Jako nastolatek został uwięziony za uczestnictwo w nielegalnym nauczaniu. To obozowe doświadczenie złamało jego życie; był człowiekiem zamkniętym, skrytym i straumatyzowanym. Jego siostra, Marta Kwiatkowska, również była więźniarką tego obozu i pamięć o tamtych wydarzeniach była stale obecna w rodzinie mojego ojca.

[2] Józef Kwiatkowski, dziadek Grzegorza Kwiatkowskiego, przekazał wnukowi swoje wspomnienia w 1993 roku, kiedy Grzegorz miał 9 lat. Autorem tłumaczenia tych wspomnień na język angielski jest Grzegorz Kwiatkowski. Grzegorz Kwiatkowski wyraża zgodę na upublicznienie wspomnień.

Kiedy byłem dzieckiem, dziadek zabrał mnie do muzeum Stutthof. Była to jego pierwsza wizyta po wojnie. Dziadek po przekroczeniu bramy obozowej płakał, rekonstruował i przeżył załamanie nerwowe. To doświadczenie pracowało we mnie przez lata i pracuje do dzisiaj. Ważną częścią tej historii jest także tragedia rodziny mojej żony. Jej babcia, ze względu na żydowskie pochodzenie, ukrywała się podczas wojny w lesie pod Rzeszowem. To była rodzinna tajemnica, o której dowiedziałem się stosunkowo niedawno i to przypadkiem. Antysemityzm, który przez dekady wymuszał w jej rodzinie milczenie, wywarł także wpływ na moją własną motywację do pracy nad zachowaniem pamięci historycznej. Mój dziadek był człowiekiem złamanym i przygaszonym przez traumę, a jego siostra Marta po 1945 roku zachorowała psychicznie. Rodzina mojej żony, ogromnie obciążona wojenną przeszłością, do dziś pozostała skryta. Dlatego postanowiłem – albo te wszystkie wcześniej wspomniane okoliczności postanowiły za mnie – że jako artysta i aktywista będę starał się mówić o doświadczeniach osób, które same często nie mogą albo nie chcą mówić o tym, co ich spotkało. Jednym z pierwszych działań, jakie podjąłem na rzecz przywracania pamięci o żydowskim życiu w Gdańsku, była inicjatywa upamiętnienia getta żydowskiego w centrum miasta. W czasie II wojny światowej istniało w Gdańsku niewielkie getto, działające podobnie do tych w Krakowie, Białymstoku czy Warszawie. Jednak świadomość istnienia tego miejsca była znikoma. Większość mieszkańców Trójmiasta nie wiedziała, że w centrum miasta, na Wyspie Spichrzów, istniało getto, w którym mordowano i wyniszczano Żydów. Przez lata kierowałem do Urzędu Miasta prośby o upamiętnienie tego miejsca. Ostatecznie, wspólnie z Dorotą Karaś, wystosowaliśmy apel w „Times of Israel", który odbił się szerokim echem i miasto postanowiło upamiętnić to miejsce. Prawie dziesięć lat temu, przy płocie muzeum Stutthof, wspólnie z moim przyjacielem Rafałem Wojczalem odkryliśmy niemal pół miliona gnijących butów. Stutthof pełnił funkcję centrum reperacyjnego dla obuwia i wyrobów skórzanych, które były zwożone tam z innych obozów koncentracyjnych w Europie. W latach sześćdziesiątych drobna część tych butów została zabezpieczona i znajduje się na głównej wystawie muzeum, jednak większość z nich została wyrzucona do lasu, gdzie gnije do dziś. Od dziesięciu lat apeluję o zabezpieczenie tych artefaktów ludobójstwa. Większość butów należała do żydowskich ofiar Auschwitz, a brak woli do ich zabezpieczenia wydaje się być podszyty antysemityzmem. Gdyby te buty należały do Powstańców Warszawskich, bez wątpienia wszystkie buty byłyby zabezpieczone i wyeksponowane. Innym aspektem mojej działalności jest próba ochrony cmentarza żydowskiego na Chełmie, który często pada ofiarą dewastacji ze strony neonazistów. Zwróciłem się do Urzędu Miasta o zamontowanie moni-

toringu i obecnie trwają związane z tym formalności. Złożyłem także wniosek o zainstalowanie w Gdańsku Stolpersteinów – kamieni pamięci – i również otrzymałem zgodę. Po skandalicznym, antysemickim geście posła Brauna w Sejmie, zwróciłem się do Urzędu Miasta o zorganizowanie zapalenia świec chanukowych w ratuszu, aby pokazać, że Gdańsk pamięta o swojej żydowskiej wspólnocie. Urząd zgodził się i od tego momentu zapalanie świec chanukowych w Urzędzie Miasta będzie odbywało się rokrocznie jako wyraz pamięci i szacunku dla żydowskiej wspólnoty w Gdańsku. Oprócz upamiętniania kultury żydowskiej na Pomorzu konieczne jest także zadbanie o niemieckie artefakty kulturowe, jak np. dworek Srebrniki we Wrzeszczu, w którym Joseph von Eichendorff, jeden z najważniejszych poetów romantyzmu, napisał swoje dzieło *Z życia nicponia*. Dworek jest w złym stanie i od wielu lat apeluję do władz wojewódzkich o interwencję. Chciałbym podkreślić, że nie warto się poddawać. Należy alarmować władze i opinię publiczną, jeśli dostrzegamy, że sytuacja zmierza w złym kierunku albo dane tematy są ignorowane. Aktywizm nigdy nie był tak łatwy jak obecnie dzięki mediom społecznościowym i łatwości kontaktu z decydentami. Kluczowe jest, aby się nie poddawać, nie szukać konfliktów i nie podchodzić do spraw w sposób czarno-biały.

Pamięć Żydów z Pomorza

Esej opowiada historię aktywizmu na rzecz pamięci, szczególnie w kontekście upamiętnienia historii Żydów z Pomorza. Autor, inspirowany osobistymi doświadczeniami, w tym tragiczną historią dziadka więzionego w Stutthofie oraz żydowskiej babci swojej żony, podkreśla znaczenie walki o pamięć historyczną. Tekst omawia inicjatywy autora, takie jak upamiętnienie getta w Gdańsku, apel o zabezpieczenie artefaktów ludobójstwa ze Stutthofu, ochronę cmentarza żydowskiego w Chełmie, instalację Stolpersteinów w Gdańsku oraz działania na rzecz zapalania świec chanukowych w ratuszu miejskim. Autor akcentuje także konieczność ochrony niemieckich artefaktów kulturowych, takich jak dworek Srebrniki, oraz rolę mediów społecznościowych w nowoczesnym aktywizmie. Esej kończy refleksja nad znaczeniem determinacji i dialogu w procesie zachowania pamięci historycznej.

Słowa kluczowe: Żydzi z Pomorza, artefakty ludobójstwa, Stutthof, getto w Gdańsku.

Note

Grzegorz Kwiatkowski, Artist in residence at the Fortunoff Video Archive
Yale University, New Haven, CT, USA.
gregor.kwiatkowski@gmail.com
The preparation of this article was self-funded by the author.
No competing interests have been declared.

Publication History

Received: 2024-11-28, Accepted: 2024-12-11, Published: 2025-12-06